Czy na ojcowiźnie zabraknie ziemi? — str. 2

NUMER BLOKADOWY

KURIER Wileński

ŚRODA 19 WRZEŚNIA 1990 R.

Nr 196 (11447)

Jak ustabilizować rynek?

• PLAN PRACY JESIENNEJ SESJI • ŚRODKI STABILIZACJI RYNKU WEWNĘTRZNEGO • PROJEKT USTAWY O PAŃSTWOWYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH •

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

Wczoraj właśnie taki porządek dzienny nakreślili sobie deputowani. Nie po raz pierwszy rozważali oni, jak będą pracowali podczas jesiennej sesji. Spraw do rozwiązania mają moc. Ale najważniejsze to ustalić priorytetowe kierunki działalności. Grupa strategicznego planowania oraz przewodniczący stałych komisji zaproponowali omawiać nie więcej niż 40 projektów ustaw, orientując się przede wszystkim na następujące kwestie: ekonomika i budżet, doskonalenie pracy Rady Najwyższej, opieka socjalna i praworządność, a także kultura, oświata i ekologia. R. Maciejkianiec zaznaczył, że już od kilku miesięcy są przygotowane poprawki do Ustawy o mniejszościach narodowościowych. Niestety, w projekcie planu pracy sesji figuruje ta kwestia tylko jako dodatkowa. Proponował więc włączyć rozpatrzenie tej sprawy do podstawowego planu sesji RN RL. Ostateczna decyzja co do programu pracy jesiennej sesji będzie podjęta w końcu września. Na razie uchwalono tylko, iż posiedzenia plenarne będą się odbywały we wtorki, czwartki i każdy drugi piątek. Nie wgłębiając się do szczegółów pracy parlamentu zaznaczę, że niewątpliwie plan, który ma być zatwierdzony, skoryguje samo życie. Ponadto uważam, że zielone światło powinno świecić ustawom, związanym z reformą gospodarczą.

Nikogo nie trzeba przekonywać co do znaczenia spraw ekonomicznych. Zresztą dowiodła tego raz jeszcze gorąca dyskusja, kontrowersyjne opinie na temat projektu tymczasowej Ustawy Republiki Litewskiej „O środkach stabilizacji rynku republiki". Przypomnę, że w ubiegłym tygodniu parlament już podjął ustawę „O odpowiedzialności za naruszenie przepisów handlu, trybu skupu towarów, ich wywozu lub wysyłania za granicę Republiki Litewskiej". Wczoraj zaś ponownie powrócono do omawiania spraw związanych z zaprowadzeniem porządku na rynku wewnętrznym. Nasuwają się w związku z tym pesymistyczne refleksje. Przecież nie od słodkiego życia z trybuny parlamentarnej mówiło się o sprawiedliwym podziale mieszkańcom mąki, makaronów, soli... Zresztą, jak zaznaczył G. Wagnorius, według projektu ustawy ma pozostać dotychczasowy, czyli talonowy tryb dystrybucji tych produktów. Zaś towary deficytowe, przeważnie importowane, będą sprzedawane w sklepach komercyjnych. Projekt przewiduje m. in. sprzedaż samochodów osobowych, a także towarów o wartości ponad 500 rubli na aukcjach. Można się domyśleć, jak wywinduje się ceny na aukcjach. Czy szeregowi, przypuśćmy, pracownicy oświaty, a także ludzie innych nisko płatnych zawodów będą mogli nabyć samochody, meble — zastanawiali się niektórzy deputowani. Owszem, w omawianym projekcie w związku ze wzrostem cen przewidywana jest wypłata kompensaty. Ale czy będzie ona proporcjonalna do rosnących jak na drożdżach cen? G. Wagnorius mówił również o tym, że należy zaprzestać sprzedaży napojów alkoholowych według talonów, natomiast ustalić jednolite ceny na napoje wyskokowe we wszystkich placówkach handlu i żywienia zbiorowego.

W projekcie ustawy RL „O środkach stabilizacji rynku republiki „podkreślono, że państwowy sektor produkcji ma być oddzielony od prywatnego, czyli przy państwowych zakładach nie będą działać spółdzielnie. Nie mam zamiaru streszczać całego projektu. Dodam tylko, że przemawiający z ramienia rządu Minister Gospodarki W. Nawickas, tak jak i podczas ubiegłego posiedzenia pozostał przy zdaniu, że nie zgadza się z wieloma założeniami omawianej ustawy. Chodzi o to, że część przedsięwzięć przewidziano już w uchwale rządu z dnia 10 września br. „O dodatkowych tymczasowych środkach ochrony rynku Republiki Litewskiej". Niektóre zaś kroki, jak np. aukcja, sposób zrewidowania działalności spółdzielni i otwarcie punktów wymiany waluty, jak powiedział W. Nawickas, budzą wątpliwości.

— Podejmowanie tej ustawy — to nie kompetencja parlamentu, tylko rządu — zaznaczył W. Terleckas. Poparł go w imieniu frakcji Wolnych Demokratów E. Wilkas. Jego zdaniem, z punktu widzenia prawa ta ustawa spowodowałaby anarchię. Ponadto uważa on, że byłoby to próbą angażowania się do spraw rządu bez jego na to życzenia. Dlatego E. Wilkas dodał, że całkowicie nie popiera tego projektu.

Niedoskonałość, nieprzejrzystość, powiedziałabym ustaw i uchwał, reglamentujących nasze postępowanie, zakłada nowe napięcie społeczne. Szczególnie w dobie obecnej jest to niebezpieczne. A więc, rząd i parlament musiałby dojść do wspólnego mianownika, uzgodnić swe stanowiska i postępowanie. Tym bardziej, że interes wspólny — zapewnienie socjalnej sprawiedliwości, dobrobytu mieszkańcom republiki, wychodząc chociażby z naszych skromnych warunków i możliwości. Tak jak i oczekiwałam zwyciężyło kompromisowe rozwiązanie, które już na wstępie dyskusji proponował przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis, następnie deputowani W. Žiemelis i inni. Postanowiono utworzyć wspólną komisję, składającą się z członków rządu i parlamentu, która dopracuje projekt tymczasowej Ustawy RL „O środkach stabilizacji rynku republiki".

Jadwiga BIELAWSKA,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

Prolog do dialogu

W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergisa z Polakami — deputowanymi do parlamentu republiki.

Była to szczera, otwarta rozmowa. Co prawda, podczas jednego spotkania nie sposób poruszyć wszystkich nabrzmiałych spraw, przedstawić swój punkt widzenia, głębiej podyskutować. Stwierdzono, że jest celowe zorganizować szerszą dyskusję na tematy problemów Polaków na Litwie.

W. Ladsbergis, zwracając się do deputowanych, reprezentujących w parlamencie republiki mieszkańców Wileńszczyzny, m. in. powiedział:

— Mnie, a i nie tylko mnie wręcz oszołomiły wypowiedzi w prasie polskiej niektórych naszych deputowanych. Twierdzi się, że jakoby na Litwie zamyka się polskie szkoły, zabrania się modlić w języku ojczystym. Po co takie kłamstwa? Jest to sprawa godna pożałowania, która może wywrzeć ujemny wpływ na stosunki międzypaństwowe, szczególnie kiedy się czyta, że minister spraw zagranicznych RP K. Skubiszewski stwierdził, że Litwa nie uczyniła nic dla poprawy sytuacji Polaków. Jeśli faktycznie minister tak powiedział, to jest on wprowadzany w błąd, wierzy komuś, kto go tak informuje. Nie wiem, czy ktokolwiek może uczciwie twierdzić, że nic się nie zmienia, że nie rozstrzyga się problemów. Tymczasem to przenika do polityki międzynarodowej. Ewentualnie moglibyśmy z rządem Polski wyjaśnić, kto i po co wprowadza w błąd. Ale jest inna kwestia i powinna ona być wyraźnie sformułowana: jeśli stosunki Polski i Litwy pogorszą się, to komu na tym zależy? Nie są w tym zainteresowani ani Litwa, ani Polska, ani Polacy na Litwie. Doskonale wiemy, w czyich to jest interesach. Jeśli niektórzy Polacy litewscy są wykorzystywani w cudzych interesach, to bardzo szkoda, że ulegają tym służbom, tym podszeptom. Poprzednio, obecnie, w przyszłości — słowem zawsze będę się starał, aby słowa i czyny poszczególnych Polaków nie byłyby kojarzone ze wszystkimi Polakami na Litwie. Bardzo się staram zachować dobry pogląd o Polakach jako całości. Tym niemniej muszę wyraźnie nazwać ludzi, którzy robią złą robotę, aby nie oskarżano wszystkich Polaków. Jestem zaniepokojony nie tylko tym, co zrobiono, powiedziano, spróbowano popsuć, ale również tym, co jeszcze może być zrobione.

Mamy doskonałą orientację, jaką działalność prowadzi na Litwie sowiecka komunistyczna partia. Wykorzystuje ona również Polaków. Jaki jest cel? Cel podwójny: po pierwsze, utrudnić Li-

(Dokończenie na str. 2)

Wyrazy współczucia

Rząd Republiki Litewskiej składa wyrazy serdecznego współczucia rodzicom i najbliższym dwunastu młodzieńców — żołnierzy Armii Radzieckiej z różnych republik ZSRR, którzy pełnili służbę wojskową w jednostkach rozlokowanych na terenie Republiki Litewskiej w związku ze śmiercią w wypadku samochodowym, który zdarzył się 13 września w rejonie jurbarskim.

Tydzień Bałtycki

Przed paru laty pieszo bądź na kołach podążyliśmy do Bałtyku, łączyliśmy się rękoma z sąsiadami Łotyszami i Estończykami, serdecznie obiecaliśmy zachować go dla przyszłych pokoleń. W tym roku ówcześni organizatorzy akcji — wspólnota kowieńska „Atgala" i Klub Zielonych w Kłajpedzie „Żwejone" zorganizowały „Tydzień Bałtycki", który rozpoczął się 15 września dobrowolną pracą na plaży w Girulial. Jednym z najważniejszych akcentów Tygodnia było spotkanie Zielonych z przywódcami republiki. Na konferencję w Palandze 18 września dla omówienia najbardziej aktualnych problemów ekologii przybyli przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis, zastępca przewodniczącego RN Czesłowas Stankewiczius, zastępca premiera Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas, minister finansów Romualdas Sikorskis. Wygłoszono odczyty o wpływie zanieczyszczeń Kowna na Niemen, zobowiązaniach ZSRR do ochrony Bałtyku, rozpatrzono problemy ochrony przyrody w Kłajpedzie, Palandze i innych regionach. Specjaliści Instytutu Projektowania Budownictwa Przemysłowego i Zjednoczenia „Kauno Statyba" gruntownie rozpatrzyli przebieg projektowania i budownictwa urządzeń oczyszczających w Kownie.

— Przedstawiciele Litwy ze zrozumiałych przyczyn nie uczestniczyli w odbytej na początku września w Szwecji konferencji w sprawie ochrony Bałtyku i nie podpisali uchwalonych tam dokumentów, jednakże wcale się nie zmniejszyła nasza odpowiedzialność za los Bałtyku — odpowiadając na pytania Zielonych powiedział A. Brazauskas. — Codziennie do Bałtyku na nasze nieszczęście w republice spływa przeszło 920 tys. m3 wody. To dobrze, że w ciągu ostatnich 6 lat prawie półtorakrotnie wzrosła ilość oczyszczonej wody, ale do pożądanego stanu oczyszczamy, niestety, tylko jedną czwartą całej ilości. Dlatego przedmiotem naszej zasadniczej troski powinna teraz być budowa urządzeń oczyszczających. Ogłosiliśmy urządzenia oczyszczające w Kownie za obiekt o doniosłości narodowej, corocznie trzeba będzie tu wykonać roboty za 20—30 milionów rubli, nie wolno jednak zapominać również o urządzeniach wstępnego oczyszczania w przedsiębiorstwach. Trzeba współpracować z kierownikami Sowietska i Niemna: według obliczeń jedna trzecia zanieczyszczeń do Niemna trafia z obwodu kaliningradzkiego. Powinniśmy zbadać rzekę od źródeł, gdyż przy Druskininkai niemożliwa jest kąpiel. Jeśli Niemen będzie czystszy, takiż będzie Bałtyk. Może będziemy mogli kiedyś, jak nasi sąsiedzi po drugiej stronie morza, przy molo w Kłajpedzie łowić łososie.

Uczestniczący w konferencji kierownicy republiki podpisali dokument, w którym obiecali dokładać wszelkich starań, aby uratować Niemen, Zalew Kuroński i Bałtyk. W domu wczasowym „Rugelis" spotkali się oni z mieszkańcami Palangi i wczasowiczami.

(ELTA)

Na posiedzeniu rządu

Wczoraj rząd kontynuował swe posiedzenie rozpoczęte w przeddzień. Omówiono przedłożone parlamentowi przygotowane przez rząd projekty ustaw „O kontraktach zagranicznych" i „O inwestycjach zagranicznych na terytorium Republiki Litewskiej". Rozpatrzony został projekt ustawy „O własności instytucji bankowych ZSRR działających w Republice Litewskiej" i projekt uchwały o trybie realizacji tej ustawy. Rząd podkreślił, że problemy te należy rozwiązać, jednocześnie zaznaczając, że trzeba stworzyć taki mechanizm realizacji ustawy, który nie pogorszyłby sytuacji republiki. Rząd zobowiązał się aktywnie uczestniczyć w stworzeniu i realizacji takiego mechanizmu.

Na posiedzeniu wysłuchano informacji ministerstw Rolnictwa i Ekonomiki o przygotowaniach do wprowadzenia nowych cen skupu artykułów rolnych. Projektodawcom zlecono, aby do października zgłosili tę kwestię do omówienia przez rząd po uprzednim dokonaniu wymiany poglądów z Łotwą, Estonią i innymi sąsiednimi państwami.

(ELTA)

MEMORANDUM O PODSTAWOWYCH ZASADACH STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH I HANDLOWYCH CZESKIEJ I SŁOWACKIEJ REPUBLIKI FEDERACYJNEJ I REPUBLIKI LITEWSKIEJ NA OKRES PO 1990 ROKU

Przedstawiciele Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej i Republiki Litewskiej

— rozumiejąc doniosłe znaczenie rozwijania stosunków gospodarczych i handlowych CSRF i Republiki Litewskiej,

— pragnąc maksymalnie przyczynić się do umacniania i rozwijania wzajemnie pożytecznych stosunków republik,

— uwzględniając radykalne zmiany następujące w ekonomice republik i ich międzynarodowych kontaktach gospodarczych,

— kierując się tym, że wzajemne stosunki gospodarcze będą utrzymywane w oparciu o zasady równouprawnienia, wzajemnego pożytku, o normy prawa międzynarodowego,

porozumieli się:

Artykuł 1

Obie Strony oświadczyły, że są gotowe kontynuować i rozwijać zarówno krótkoterminowe, jak i długoterminowe wzajemnie pożyteczne stosunki gospodarcze i handlowe, szczególnie między gospodarczymi podmiotami wszystkich form majątku.

Artykuł 2

Strony uważają, że przy konsekwentnym przechodzeniu na warunki rynkowe, powinny być odpowiednio zmieniane mechanizmy wzajemnych stosunków gospodarczych i handlowych.

Artykuł 3

Uczestnicy międzynarodowych stosunków gospodarczych od 1 stycznia 1991 roku we wszystkich kontaktach gospodarczych i handlowych będą się rozliczali i uiszczali opłaty na podstawie porozumienia, jak też w walucie wymienialnej, na podstawie cen światowych i uwzględniając praktykę handlu międzynarodowego.

Artykuł 4

Strony porozumiały się, aby zlecić Ministerstwu Gospodarki CSRF i Ministerstwu Gospodarki Republiki Litewskiej, Departamentowi Łączności Gospodarczej z Zagranicą rządu, by do końca grudnia 1990 roku przygotowały projekt porozumienia rządów w sprawie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej CSRF i Republiki Litewskiej na lata 1991—1992.

Artykuł 5

Strony porozumiały się również, aby polecić Ministerstwu Handlu Zagranicznego CSRF i Ministerstwu Handlu Republiki Litewskiej, Ministerstwu Zasobów Materiałowych, Ministerstwu Gospodarki Republiki Litewskiej, Departamentowi Łączności Gospodarczej z Zagranicą rządu, by uwzględniając podpisany w 1924 roku przez Czechosłowację i Republikę Litewską układ handlowy przygotować, omówić i do końca 1990 roku uzgodnić umowę handlową rządów CSRF i Republiki Litewskiej.

Artykuł 6

Strony porozumiały się, aby do wspólnej wymiany towarów częściowo stosować formę wzajemnie powiązanych dostaw.

Artykuł 7

Przedstawiciele Stron regularnie będą się spotykali kolejno w Pradze i Wilnie, aby przygotować środki, jakie będą potrzebne do realizowania tego memorandum.

Artykuł 8

Strony porozumiały się, aby stworzyć sprzyjające, warunki do dalszych bezpośrednich kontaktów CSRF i Republiki Litewskiej, uwzględniając możliwość otwarcia w obu krajach biur do spraw prowadzenia interesów.

Artykuł 9

Memorandum to wchodzi w życie od daty jego podpisania.

Sporządzone w Pradze 14 września 1990 roku w dwóch autentycznych egzemplarzach — każdy w języku czeskim i rosyjskim. Oba teksty mają jednakową ważność.

Z ramienia Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej
Przewodniczący rządu CSRF
M. CZALFA

Z ramienia Republiki Litewskiej
Premier Republiki Litewskiej
K. PRUNSKIENE

Prolog do dialogu

(Dokończenie ze str. 1)

twie odrodzić państwowość, a także dopiąć tego, by u władzy pozostała sowiecka komunistyczna partia. Dzisiaj na Litwie jest ona partią innego państwa. Tolerujemy jej obecność. Krytykujemy ją w taki sposób, jak ja to dziś robię. Jako siła polityczna zachowuje się ona amoralnie. Nie wiem w jakim stopniu Gorbaczow to inspiruje i pozwala, czy też ci ludzie działają na własną rękę. Sami przekonujecie się, z ewolucji tej partii, że postępowi ludzie, dążący do demokracji opuszczają jej szeregi, pozostają natomiast konserwatyści, stronnicy starych porządków.

Deputowanym — członkom KPZR na Litwie, należałoby myśleć o tym i postępować ostrożnie. Jedna sprawa — to poglądy, rzecz inna — państwo, sytuacja, prawo i działalność w tym państwie: z nim, neutralnie czy przeciwko niemu. Trwa samookreślenie. To nie jest jednodniowy akt. Nie zapominamy, że nie głosowaliście przeciwko aktowi niepodległości. Zawsze to podkreślam. To był doniosły moment. Jednak raz jeszcze zaznaczę, że samookreślenie się obywatelskie — to proces niełatwy. Możliwe są różnorodne zachęty, propozycje, podżeganie. Radzę bardzo krytycznie to ocenić. Owszem, można różnie myśleć o przyszłości, różnie ją prognozować, wy z pewnością też prognozujecie. Działalność poszczególnych deputowanych prowadzi do wzrostu napięcia. Możliwe stosowana jest taka metoda: my przez to napięcie coś wygramy. A jeśli nie wygracie, to jedynym wynikiem będą zepsute stosunki. Być może ktoś idzie vabank, aby Litwa nie otrzymała niepodległości, aby wróciła i pozostała tu wiecznie władza KPZR. Wtedy wiadomo: wygrana! A jeśli tak się nie stanie? Nie wiem, co wam mogą poobiecać. Mówię to wam ogólnie: nie wszystkim obecnym i nie wszystkim, których tu nie ma.

Słyszałem niejednokrotnie od ludzi w rejonach: Burokewicziusowi nie będzie na Litwie miejsca. Chodzi o miejsce moralne. Chcę jeszcze podkreślić, nie szkodźcie naszym stosunkom litewsko-polskim, gdzie wstawianie kijów do koła leży w interesie sowieckim. My znamy różne propozycje, mogą wam zaproponować miliony rubli, sztuczne państewko i inne rzeczy. Wszystko to tymczasowe, to jest kupowanie. Pamiętajmy lepiej o celu końcowym.

Dążymy do demokracji, idziemy do Europy, czy chcemy pozostać w sowietyzmie? Możliwie, że w czyimś prywatnym interesie jest pozostać w sowietyzmie i być zwierzchnikiem. Jednak, czy jest to interes ludzi, mieszkańców wsi i miasteczek, których reprezentujecie?

Wymownie zabrzmiało to pytanie. Zadanie deputowanych — urzeczywistnić to, czego życzą ich wyborcy. Dlatego dyskusja przeszła właśnie na tory problemów i potrzeb mieszkańców Wileńszczyzny. W. Landsbergis podkreślił, że rozwiązując te problemy należy dbać o to, żeby nie utracić podstawowego celu — odrodzenia państwowości RL. Deputowani byli zgodni co do tego, że obok osiągania tego celu należy równolegle rozwiązywać problemy m. in. polskie.

— W Solecznikach zakłada się jeszcze jedną polską gazetę. Oczywiście, będą skierowane tam duże środki pieniężne. Niech zakładają, ale fakt ten świadczy o tym, że komuś bardzo zależy na Polakach i polska karta nadal jest rozgrywana — mówił Z. Balcewicz. — My również nieraz stwarzamy warunki i dajemy powody ku temu. Najbardziej szkodzą pseudopatrioci litewscy i pseudopatrioci polscy.

Z. Balcewicz dodał również, że wilnianie z dużą satysfakcją odebrali fakt o budowie nowej polskiej szkoły w Justyniszkach.

S. Akanowicz, E. Tomaszewicz i R. Maciejkianiec mówili o pracy Państwowej Komisji ds. Problemów Litwy Południowo-Wschodniej. Swymi spostrzeżeniami na ten temat podzielił się również członek tej komisji M. Czobot.

— Nie chcemy wywyższać się, ale nie chcemy też być poniżani. Chcemy mieć zapewnione gwarancje — podsumowała W. Subocz.

Niestety, spotkanie było krótkie. Sądzę, że będzie ono prologiem do dalszego dialogu.

Jadwiga PSZCZOŁOWSKA

Ziemia ojców — naszą ziemią

Wieś contra dział[illegible]e

Mikaszuny — wieś na pograniczu rejonów wileńskiego i solecznickiego niczym się właściwie nie różni od wielu wsi podwileńskich. Mimo, iż liczy 28 zagród, nie ma dotąd telefonu, przychodni, nawet sklepu, nie mówiąc o innych najprostszych udogodnieniach. Los dla niej nie zawsze był łaskawy, bo w ciągu kilkudziesięciu lat w związku z rozmaitymi reorganizacjami administracyjnymi przechodziła pod pieczę rejonów sąsiadujących ze sobą. Jeszcze pół roku temu jej mieszkańcy należeli do rejonu solecznickiego, obecnie już są w rejonie wileńskim. Decydowały zawsze za nich władze i nikt ich nigdy nie spytał, czy chcą pozostać w tym lub innym rejonie, jakby ich, ludzi, w ogóle nie było. Ale wróćmy do czasów solecznickich.

Otóż latami ziemię, która kiedyś była ich własnością, jaszuński sowchoz przeważnie zasiewał zbożem, bo znajdowała się daleko od centrum gospodarstwa i nie opłacało się na niej np. hodować warzywa lub zakładać fermę. W wyniku mieszkańcy wsi nie podejmowali pracy w sowchozie, bo mało znalazło się entuzjastów, którzy odważyliby się codziennie pokonywać 14 km drogi tam i z powrotem. Większość z nich więc swego czasu w poszukiwaniu chleba udała się do miasta, a wieś z każdym rokiem coraz bardziej się starzała i była skazana na stopniowe wymarcie. Ostatnio zachodzące burzliwe przemiany w społeczeństwie pobudziły także do życia i działania mikuszan. Co młodsi zapragnęli powrócić do pracy na roli, wziąć ziemię, pobudować się i pozostać na wsi. Ale niestety, to im właśnie na ojcowiźnie zabrakło ziemi, bo dobrą jej połowę kilka lat temu oddano dla miasta pod działki zespołowe, a pozostałą część ziemi, dotychczasowy użytkownik — były Wileński Sowchoz-Technikum (obecnie Wyższa Szkoła Rolnicza) przydzielił swoim pracownikom, także na działki. Co prawda, w spisach działkowiczów znalazło się zaledwie 37 osób z sowchozu-technikum, reszta, mojm zdaniem, do spisów trafiła przez przypadek. No, bo co mają wspólnego z sowchozem-technikum i kompleksem mleczarskim Lengazspecstroj, Wileński Zakład Doświadczalny i działająca przy nim spółdzielnia „Wiktoria", in. placówki i poszczególne osoby.

Decyzja ta nie zadowoliła mikuszan, bo nie życzą sobie więcej sadów zespołowych tuż obok domów. Wieś i tak już z dwóch stron okalają murowanki i beton. A jeżeli jeszcze te ostatnie 15 ha zagospodarują działkowicze, to się ograniczy całkowicie wolność i naruszy dotychczasowy tryb życia mieszkańców wsi. Chcą żyć tak, jak żyli ich ojcowie, a nie w otoczeniu ludzi, którzy nic wspólnego z ziemią nie mają. Po prostu nie pozwala im sumienie odstąpić od ziemi zdobytej krwawicą ich przodków. Toteż postanowili: wziąć ziemię w dzierżawę. W kwietniu br. wystosowali pismo do Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego o przydział ziemi. Ziemi nie otrzymali, odpowiedzi też. Z żalem i smutkiem spoglądają na swoją żywicielkę, którą zagospodarowują powoli jej nowi użytkownicy. Na polu, gdzie jeszcze nie tak dawno sadzili ziemniaki i sieli owies, działkowicze przystąpili do „zagospodarowania" terenów. Jak grzyby po deszczu wyrastają budki metalowe lub naprędce sklecone z desek, gdzieniegdzie wagoniki.

Obecnie konflikt wieś—działkowicze osiągnął swoje apogeum. Kwestię starano się rozwiązać polubownie w czasie kolejnego już spotkania mieszkańców wsi z władzami gminy i rejonu. Mikuszanie zarzucają kierownictwu Wyższej Szkoły Rolniczej w Białej Wace pochopność i bezduszność w podjęciu powyższej decyzji. Bo chłop bez ziemi, twierdzą, to jak drzewo z podciętymi korzeniami. Mają żal do władz rejonowych, że zbagatelizowały ich sprawę i nie pofatygowały się nawet dać odpowiedzi, takiej lub innej. Niby władze mają atut, że wieś początkowo nie protestowała przeciwko sadom, ale kto się potrudził ich o tym poinformować? O wszystkim dowiedzieli się już po fakcie, kiedy ziemię zaczęto odmierzać. Ileż już razy omawiali tę bolesną dla nich sprawę wspólnie z uczelnią, ale nie ruszyła ona o krok do przodu, bo kierownictwo szkoły twardo stoi na swoim, nie chce godzić się na jakieś ustępstwa. Nie chce zrozumieć, że z chwilą zagospodarowania ziemi przez działkowiczów wieś okaże się w klatce: bez ziemi, pastwisk, a od murowanek ich będzie dzielić zaledwie wiejska droga. We wsi są młode rodziny, chłopcy powracają z wojska i też założą tu gniazda. A gdzie się pobudują, jeżeli we wsi już dla nich ziemi nie ma. Siłą rzeczy więc będą zmuszeni opuścić rodzinne strony. Z chwilą zaś odejścia młodych ze wsi, los jej mieszkańców zostanie przesądzony raz i na zawsze. Musi wreszcie być jakaś sprawiedliwość. Ludzie z wyższej szkoły rolniczej mają mieszkania z wygodami, „setki", czyli tzw. działki przyzagrodowe w gospodarstwie i potrzebują jeszcze ziemi pod ogrody zespołowe, a co oni, wieśniacy mają. Zresztą, jaka korzyść z tych sadów? Czy tamci zaopatrzą miasto w mięso, warzywa i chleb? Na pewno nie, wszystko to przecież leży na barkach chłopskich. Do tego nie chcą takich sąsiadów... i kwita!

A. Komar — dyrektorka Wyższej Szkoły Rolniczej w Białej Wace:

— Zarzucacie nam ciągle, że bezprawnie zagarnęliśmy waszą ziemię i oddaliśmy cudzym ludziom. Niesłusznie nas o to posądzacie, bo nie zabraliśmy od was ani kawałeczka ziemi. Ile jej posiadaliście, posiadacie nadal. W przyszłości nie mamy również żadnego zamiaru odbierać. Te sporne 15 ha, jak wiecie, przeszły do naszego gospodarstwa z jaszuńskiego sowchozu i wydzieliliśmy je pod ogródki zespołowe nie komukolwiek tam, ale naszym pracownikom. Mają również prawo do ziemi. Wydzieliliśmy wam ziemię pod ziemniaki, pastwiska, ale w innym miejscu. Zresztą wsi nie wystarczy tych hektarów. Czujecie się pokrzywdzeni, rozumiem, ale co możemy już zmienić? Musimy wspólnie szukać wyjścia, bo przecież działkowicze już włożyli w to pieniądze. Kiedyśmy ziemię postanowili oddać działkowiczom, nie było mowy o żadnej dzierżawie. Mówicie, że ziemia kiedyś nale-

„Nauka a jakość życia"

Jutro naukowcy Polacy ze świata spotykają się w Wilnie

ROZMOWA Z ROMUALDEM BRAZISEM, PREZESEM STOWARZYSZENIA NAUKOWCÓW POLAKÓW LITWY

KOR.: Kto jest organizatorem konferencji?

R. B.: Konferencja odbędzie się w dniach 20—22 września w Domu Nauczyciela w Wilnie. Zorganizowało ją Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, a nazwaliśmy „Nauka a jakość życia".

KOR.: Jaki cel ma to forum?

R. B.: Jak wynika z nazwy konferencji — „Nauka a jakość życia" — rozpatrzy ono zagadnienia oświaty, ochrony zdrowia i środowiska naturalnego. Słusznie się podkreśla, że Wileńszczyzna ma wiele problemów. Dlatego chcemy obrady połączyć ze sprawą sposobów rozwiązania problemów tego regionu.

Spodziewamy się, że będą opracowane wytyczne co do ochrony zdrowia i środowiska, kwestie stosunków lekarz—pacjent, w tym w wielonarodowościowych środowiskach. Spróbujemy również spojrzeć w przyszłość. Wygłoszone zostaną referaty na temat, jaki ma być lekarz końca XX — początku XXI wieku? Jaka ma być szkoła w przyszłości? Czy potrzebna jest dla Polaków na Litwie uczelnia w języku polskim? Czy specjalistów w dziedzinie służby zdrowia i kultury należy kształcić na Litwie, czy też poza jej granicami?

KOR.: To forum jest międzynarodowe...

R. B.: Spodziewamy się udziału około 40 naukowców spoza granic Litwy, przeważnie z Polski. Zapowiedzieli udział także koledzy z USA, Szwajcarii, Kanady. Zapowiedzieli przyjazd przewodniczący Stowarzyszenia „Lekarze świata" — MEDECINS DU MONDE Zbigniew Chłap z Krakowa, socjolog Henryk Niedzielski z USA, znany toksykolog Krzysztof Krzystyniak z Kanady, a także mikrobiolog Zdzisław Świderski ze Szwajcarii.

Z Polski zapowiedzieli przybycie ksiądz prof. Zdzisław Chlewiński, specjalista od psychologii społecznej, pani Maria Henneberg — farmaceuta i Danuta Pisarek-Miedzińska — specjalistka z zakresu położnictwa, Tadeusz Wiloch (pedagogika). Oczekujemy na przybycie uczonych Stanisława Frybesa i Jerzego Pieńkosa, Jerzego Jaśkowskiego i Aleksandra Dawidowicza. Swój udział w konferencji zapowiedzieli również znany tłumacz literatury litewskiej Mieczysław Jackiewicz oraz przewodniczący Prezydium Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy Leon Brodowski. Wszystkich zresztą uczestników nie uda się tu wymienić.

KOR.: W obradach udział wezmą pewnie członkowie Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy?

R. B.: Oczywiście. Pomagali organizować konferencję i wezmą w niej udział Henryka Ilgiewicz, Eugeniusz Wasilewski, Zygmunt Mackiewicz, Jan Jaszczanin, Marian Grygorowicz, Maria Butrymowicz, Edward Szpilewski, Stanisław Majewski, Ryszard Kuźmo, Władysław Mieczkowski. Przyjadą Rajmund Piotrowski z Leningradu, Leszek Mazepa ze Lwowa, Sławomir Strumiło z Grodna. Również ja będę miał referat „Stan szkolnictwa polskiego na Litwie i perspektywy odrodzenia wyższej uczelni".

Praca będzie przebiegała na posiedzeniach plenarnych i w dwóch sekcjach: edukacji i kultury oraz ochrony zdrowia i środowiska.

KOR.: I ostatnie pytanie: podobne imprezy niemało kosztują. Kto finansuje waszą konferencję?

R. B.: Sponsorami konferencji są: Rada Ministrów Republiki Litewskiej, nasze Stowarzyszenie Naukowców Polaków, Wileńska Drukarnia Wydawnictwa Standardów, samorządy rejonów: solecznickiego i wileńskiego, ZPL, Rada Samorządu m. Wilna. „Magazyn Wileński" umożliwił skład komputerowy tekstów.

KOR.: Dziękuję za wywiad. Życzę konferencji pomyślnych obrad.

Rozmawiał
Józef SZOSTAKOWSKI

Gospodarka leśna: kiedy przyniesie dochody?

— Takie przekształcenia powinna przejść gospodarka leśna republiki po zrealizowaniu zamierzonej reformy — powiedział na konferencji prasowej w Radzie Ministrów Litwy minister gałęzi Waidotas Antanaitis.

Jest on mocno przekonany, że właśnie w rozwoju gospodarki leśnej tkwią zasadnicze możliwości eksportowe Litwy. Naturalnie, że nie można tu się obejść bez pomocy zewnętrznej, przy czym preferowana być musi produkcja papieru. M. in., są już oferty Finlandii w sprawie utworzenia w przyszłości wspólnego przedsiębiorstwa.

Realizacja reformy przewiduje również korektę polityki cen. Jest absurdem, oświadczył W. Antanaitis, gdy sprzedajemy 1 m^3 drewna za 4 rb., podczas gdy jego produkcja kosztuje nas 12 rb., nie licząc wieloletnich nakładów na odnowę lasu. Leśnicy i inni specjaliści nie mają zainteresowania materialnego, nader jest niski poziom mechanizacji prac.

Dużo miejsca na konferencji prasowej poświęcono problemom, związanym z takim kosztownym hobby, jak polowanie. Użytki łowieckie dla „arystokratów" zajmowały czwartą część powierzchni lasów republiki. Na skutek ugodowości wobec partokracji, lekceważącego stosunku do interesów całej republiki, zdaniem ministra, gospodarce leśnej wyrządzono straty szacowane na 6 mld rubli.

Rozwiązywanie tego problemu i wielu innych zostanie przyśpieszone po przyjęciu pakietu ustaw o ochronie środowiska naturalnego.

Inf. wł.

Ciepło—według stopnia gotowości

Jak poinformował redakcję inżynier naczelny Wileńskich Sieci Cieplnych Bronius Cicenas, ciepło już popłynęło do przedszkoli, szkół, szpitali.

— Zaczęliśmy podłączać wszystkich, którzy mają tzw. paszport gotowości — precyzuje B. Cicenas. — Nie mogę też, niestety, powiedzieć, że wszyscy w mieście zadbali już o te sprawy.

Według danych za ubiegłą sobotę, do sezonu ogrzewczego przygotowało się zaledwie 52 proc. zakładów pracy, 60 proc. — gospodarki mieszkaniowej, połowa — domów spółdzielczych, 80 proc. — przedszkoli-żłobków, 85 proc. — szkół, 90 proc. — placówek zdrowia.

Inf. wł.

[...] najbardziej do przyjęcia [...] podtrzymali ją deputowani. [...]dziwie wpłynęło na to wystąpienie przewodniczącego spółdzielni A. Bui, który kategorycznie jej się sprzeciwił. Motywował to stratami, jakie już ponieśli działkowicze i planami na rok przyszły, jak również tym, że w razie odsunięcia granicy działek od wsi, sadownicy będą zmuszeni wejść na podmokłe łąki, co będzie wymagało dodatkowego trudu. Ziemia zaś przy wiosce nie potrzebuje tak wielkiego nakładu pracy i środków. A [...] deputowani zbyt pochopnie przyklasnęli przewodniczącej Rady gminy D. Chochłowej, która poinformowała zebranych, że chłopi nie przedstawili dotąd dokumentów potwierdzających ich prawo do ziemi. Ale nie przedstawili takich dokumentów i nigdy nie przedstawią również działkowicze. Być może rozczuliły ich słowa dyrektorki szkoły, że mieszkający w Po[...]ch specjaliści kompleksu mie[...]skiego, wykładowcy też chcą uprawiać na działkach drzewka owocowe, warzywa, bo korzystają dotąd tylko z setek w polu. A może obawy H. Poli[...], zastępcy przewodniczącego spółdzielni, który się obawia, że wsiowi pobiją się między sobą przy dzieleniu ziemi, więc nie trzeba im tej ziemi oddawać. Deputowani zostali głusi na wystąpienie deputowanego W. Łozowskiego, który apelował sprawę rozpatrzyć po ludzku, bo proponowane wsi torfowiska pójdą niedługo pod melioracje. Wówczas wieś zostanie bez ziemi i pastwisk, będzie musiała zadowolić się tylko ogrodami. Nie podziałały na deputowanych także perswazje innych deputowanych i R. Stanisa, który proponował nie śpieszyć i przyjąć słuszną decyzję, a tym samym zażegnać konflikt.

Na ojcowiźnie rdzennym mieszkańcom Mikaszun zabrakło ziemi. Ludzie nie mogą skorzystać z przysługującego już dziś im prawa do otrzymania 3 ha ziemi, bo od nich żąda się dokumentów potwierdzających, że te ziemie były własnością ich praojców, bo nowi „gospodarze" włożyli w tę ziemię już pieniądze. Myślę, że dokumenty, jeżeli zajdzie potrzeba, ludzie odnajdą, zaś straty działkowiczom wyrównać powinni ci, z czyjej ręki narodził się „dokument" pozbawiający mieszkańców Mikaszun ziemi ich ojców. Sprawiedliwości powinno stać się zadość.

Czesława GUDALEWICZ,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

[...] Ekologia—90"

[...]gów (al. Kosmonautów 5). Wśród jej uczestników jest 29 placówek litewskich, a także niektóre z Estonii, Ukrainy, Rosji. Wśród uczestników jest amerykańska firma Perkin-Elmer i polska „Invirex" (o jej działalności napiszemy osobno).

— Konieczny jest zakrojony na wielką skalę udział specjalistów, którzy by potrafili prognozować rozwój naszego przemysłu, zmiany stanu ekologicznego — powiedział na konferencji prasowej dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska Naturalnego Ewaldas Werba. — Jest to całokształt niezwykle złożonych zagadnień, z których każde ma dla nas żywotne znaczenie.

Problemy ekologiczne stają się kwestią polityki, której nie da się rozwiązać wysiłkiem li tylko samej Litwy. Oto dlaczego taką wagę przywiązuje się do zagranicznych uczestników, oto dlaczego tak wielkie nadzieje się wiąże z jak najściślejszą współpracą.

Inf. wl.

[...]cji — ceramika

[...] Rzemiosł Artystycznych i jego oddziału ceramiki. Na wystawie obok prac ceramicznych eksponuje się również akwarele plastyka.

Z. GAIGALAS

Kronika pamięci: wileński 39

Ojczyzno, nie zapomnij o swoich obrońcach

„Kronika Wileńska 1939—1941" autorstwa Longina Tomaszewskiego odnotowała, że wieść o przekroczeniu przez wojska radzieckie granicy Polski rozeszła się w Wilnie 17 września po południu. Stacjonujące w mieście i pobliskim rejonie pułki 1 i 19 dywizji piechoty oraz Wileńskiej Brygady Kawalerii w ostatnich dniach sierpnia wymaszerowały na front niemiecko-polski. W Wilnie pozostały jedynie niewielkie liczebnie i słabo uzbrojone pododdziały należące do ośrodków zapasowych, oddziały podległe dowódcy Obozu Warownego Wilno. Miasto nie było przygotowane do obrony. 18 września po południu czołgi radzieckie przedostały się na przedmieścia. Od strony Zarzecza i Rossy dochodziły odgłosy wystrzałów. Na cmentarzu Rossa zginęło trzech polskich żołnierzy, którzy nie poddali się i nie opuścili warty honorowej przy Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pochowani zostali obok Marszałka w kwaterze żołnierzy poległych w walkach o Wilno w latach 1919—1920. „Na zdjęciu wykonanym w 1977 r. — pisze L. Tomaszewski — widoczne są trzy kamienne nagrobki z następującymi napisami: na środkowym nagrobku — „Kapral Wincenty Salwiński, 1914—1939", na dwóch bocznych — „Nieznany żołnierz 1939 r.". Pamięć ludzka zachowała również nazwiska tych dwóch wileńskich bohaterów. Byli to szeregowcy Wojska Polskiego — Wacław Sawicki i Piotr Stacirowicz.

Z rozkazu dowódcy Okręgu Korpusu III Grodno, gen. Olszyny Wilczyńskiego, który brzmiał: „Nie jesteśmy z Sowietami w stanie wojny, oddziały mają opuścić Wilno na dodatkowy rozkaz", miasto nie miało być bronione. Wieczorem 18 września oddziały polskie zaczęły się wycofywać i podążać w kierunku granicy z Litwą, by udać się do obozów internowanych.

Nie bacząc na wspomniany rozkaz w Wilnie były spontaniczne próby stawiania oporu. Oto kilka ich przykładów zapamiętanych przez świadków wydarzeń.

...U wylotu ul. Połockiej ustawiono działko przeciwpancerne, które uszkodziło lub zniszczyło kilka sowieckich czołgów nadjeżdżających traktem Batorego. Podchorążemu obsługującemu działko pomagało kilku uczniów gimnazjalnych. Znane jest nazwisko jednego z nich. Jerzy Szczytbuła, uczeń klasy 4 Gimnazjum Adama Mickiewicza... Podchorąży poległ, uczniowie uszli z życiem...

...Czołgi przejeżdżające ul. Antokolską i Kościuszki napotykały na wysokości ul. Arsenalskiej skuteczny ogień z działka przeciwpancernego ustawionego po drugiej stronie Wilii. Jeden z nich celnie trafiony, stoczył się do rzeki...

...Oddziały sowieckie wkraczające ulicą Beliny ku Ostrej Bramie, były ostrzeliwane od strony cmentarza Rossa. Wczesnym rankiem następnego dnia przechodnie znaleźli w zaułku Warszawskim w pobliżu ul. Beliny ciało młodego podporucznika, który poległ w walce. Pochowano go na cmentarzu Rossa.

O toczących się w Wilnie walkach donosiła prasa radziecka. W „Prawdzie" z 23 i 27 września zamieszczono relacje korespondenta wojennego, w których mówiło się m. in. o polskiej obronie dostępu do Wilna.

Opór stawiano w wielu innych miastach i miejscowościach. Bohatersko walczyli żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, bronił się Lwów. Nie skapitulowało bez walki również Grodno. Dwa dni — 20 i 21 września — toczyły się tu walki. Prawdopodobnie zniszczono 20 czołgów. Wśród młodzieży ich atakującej były ofiary, dochodziło do tragicznych scen. Czołgiści przywiązali do swojej maszyny 13-letniego Tadeusza Jasińskiego, który wcześniej próbował podpalić ich czołg. Chłopiec umarł wkrótce potem od ran. Dzisiaj w świetle tych faktów z bardzo przykrym uczuciem dowiadujemy się, że w Grodnie jest ulica 17 Września, upamiętniająca „wyzwoleńczą misję".

Po drodze do Mińska spotkałem napis: Kołchoz im. 17 Września. Być może został tak nazwany za „bohaterski" wyczyn załóg dwóch radzieckich czołgów. Zatrzymały one zmierzającego po opuszczeniu Grodna ku granicy litewskiej gen. Olszynę Wilczyńskiego z żoną, adiutantem pkt. Strzemskim i szoferem. Generała i adiutanta rozstrzelano na miejscu, generałowej pozwolono jechać dalej...

Wielu oficerów i żołnierzy WP znalazło się w niewoli. Wśród tych, którzy przeszli ciernistą drogę niemieckich i sowieckich obozów jenieckich, byli również nasi ziomkowie. Wciąż poznajemy ich nazwiska, przekazują oni nam wspomnienia o swoich żołnierskich losach.

...Kapral Adam Dunowski 12 września został przerzucony do Lwowa. Stało się to po tym, gdy 24 sierpnia 1939 r. zmobilizowano go do Grodna, do 3 DAKu przeciwlotniczego. Miał bronić mostów na Niemnie. Po walkach, 24 września wraz z innymi wyruszył ze Lwowa piechotą, bowiem kolej była zbombardowana, do domu. Z Równego pociągiem dojechali do Lidy. Tutaj znaleźli się już pod „opieką". Załadowani do wagonów wyruszyli w nieznane. Przywieziono ich na stacyjkę, której nazwy pan Adam nie pamięta, i pieszo przepędzano około 30 km. Mówiono, że znajdują się za Moskwą. W barakach było bardzo dużo polskich oficerów, żołnierzy, policjantów. Zamiast nazwisk dano numery. Zaczęły się przesłuchiwania. Należało odpowiadać wciąż na te same pytania: Ilu zabił ruskich żołnierzy, czy nie jest oficerem, z jakiej rodziny pochodzi? Patrzono na ręce. Jeżeli nie były spracowane — to znaczy oficer. Tak w ciągu dwóch tygodni w dzień i w nocy odbywało się sortowanie. Jako żołnierz został zwolniony. Przez Baranowicze wrócił do Wilna. Tutaj była już władza litewska. Do domu przyszedł jej przedstawiciel, pytał pana Adama, co ma z wojska — ubranie, broń. Nie podobały się orzełki, kazał je zaszyć lub odpruć...

...Leonid Czechowski służył w 77 pp. w Lidzie. Brał m. in. udział w obronie Skierniewic, Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego... 16 września w Puszczy Kozienickiej trafił do niewoli niemieckiej. Pracował u bauera w majątku k/Magdeburga. W listopadzie 1941 r. uciekł i dotarł do granicy k/Suwałk. Został aresztowany i znowu skierowany do robót. Kolejna ucieczka była udana: Przez Grodno wrócił do rodzinnego domu. Zachował zdjęcie zrobione w niewoli. Pan Leonid dotychczas pamięta nazwiska niektórych żołnierzy na nim utrwalonych: Stanisława Makarewicza, Józefa Pasznikowicza, Sawickiego, Griszki, Szabana, Nikołaja Jelca, Witki, Rutkowskiego, Wasyla Kuzmicza. Napis widoczny na zdjęciu głosi: Niewola w Niemczech, 1 stycznia 1941 r. Wykonany był po białorusku. Nic dziwnego, przecież w szeregach WP obok Polaków walczyli ludzie różnych narodowości, zamieszkujący Polskę. Z niewoli niemieckiej przywożono takie pamiątki. Niestety, dotychczas nie udało się natrafić na żołnierskie zdjęcia z niewoli sowieckiej.

Smaku niewoli w Rosji zaznał Aleksander Pietrowski, ur. we wsi Minkieli k/Niemenczyna w rejonie wileńskim. Jako starszy żołnierz 85 pp. 19 dywizji przebył drogę wrześniowych walk od Wilna poprzez Warszawę, Częstochowę, Brześć... Z obozu jenieckiego wrócił okaleczony. Ma sparaliżowaną prawą nogę, chodzi o kulach. Jest jednym z wielu żołnierzy Września z Wileńszczyzny upominających się, nadal bez skutku, o przyznanie im uprawnień kombatanckich. „W sklepie w Niemenczynie co wtorek inwalidom i weteranom sprzedaje się artykuły spożywcze, niestety, są nie dla mnie. Dotychczas nie mogę otrzymać legitymacji jako weteran wojny i inwalida. Wciąż słyszę: nie przysługuje. Proszę mi dopomóc w załatwieniu odpowiednich papierów" — pisze z bólem A. Pietrowski.

„Do dzisiaj nie mogę zapomnieć 5 lat ciężkiej niewoli w Piławie (obecnie Bałtijsk), prób ucieczek, znęcania się, gdy spojrzę na tę oto fotografię — zwierza się Bronisław Wincałojć, kapral wileńskiego 5 pp., który również zachował jenieckie zdjęcie z Niemiec. — W 1945 r. zostałem wyzwolony przez Armię Radziecką. Potem znowu była tułaczka, bałem się represji. Wreszcie zdecydowałem się wrócić w rodzinne strony. Tutaj była żona z trojgiem dzieci. Teraz jako 82-letni starzec z bólem w sercu wspominam tamte czasy. Ja i moi koledzy z pól bitewnych, z obozów jenieckich z ufnością oczekujemy, że nasza Macierz — Polska oceni nasz udział w krwawej walce ze wspólnym wrogiem...". Pan Bronisław uczestniczył m. in. w zaciętych walkach pod Różanem. Obecnie mieszka na Białorusi we wsi Bieciuny w rejonie oszmiańskim.

Wielu uczestników wojny obronnej 1939 r. w swoich listach, podczas wizyt w redakcji, różnych spotkań, upomina się o przyznanie im praw kombatanckich z wynikającymi stąd uprawnieniami, dotyczącymi m. in. otoczenia ich opieką społeczną, charytatywną, lekarską i in. W związku z tym przy redakcji „Kuriera Wileńskiego" została utworzona grupa inicjatywna Koła Żołnierzy Września — Uczestników II Wojny Światowej. O założeniach jej programu opowiemy w najbliższych numerach.

Jerzy SURWIŁO

Repr. W. Charin

Debiut był udany

Ostatnio w Berlinie Zachodnim odbyły się XXVIII Międzynarodowe Targi „Partnerzy postępu", które pobiły rekord uczestników — 4148 firm z 87 krajów, w tym z Litwy.

Był to nasz swego rodzaju debiut, po raz pierwszy bowiem od 1939 r. Litwa uczestniczyła w targach jako samodzielne państwo. Mówiąc nawiasem, ZSRR na targach w ogóle nie był reprezentowany. Naszym najbliższym sąsiadem byli starzy przyjaciele — polska firma „Coopexim", bez której pomocy wątpliwie, czy zdołalibyśmy uczestniczyć w roku ubiegłym w Targach Poznańskich.

Swe wyroby prezentowały m. in. „Kauno audiniai", „Minija", „Ula", „Neringa", stowarzyszenie „Inoveca". Największe zainteresowanie specjalistów, biznesmanów wzbudziły litewskie tkaniny, bursztyn, zabawki, naczynia z porcelany kostnej.

Chociaż w czasie targów nie podpisano kontraktów, gdyż wymaga to wielkiej pracy przygotowawczej, uważamy, że debiut był udany. Uzyskaliśmy dużo pożytecznej informacji, nawiązano kontakty robocze. Otrzymano również wstępne zaproszenie do udziału w targach w roku przyszłym.

Petras NAPRUSZIS,
kierownik wydziału
Centrum Organizacji
Wystaw „Litexpo"

Nasza pielgrzymka do Ostrej Bramy

KOŚCIÓŁ I LUDZIE

Chciałbym opowiedzieć o nadzwyczajnym dla nas wydarzeniu, pielgrzymce do Ostrej Bramy. Nietypowość jej polega na tym, że była to bodajże pierwsza w swym rodzaju pielgrzymka na Wileńszczyźnie, która się rozpoczęła nie gdzieś indziej, ale w naszym rejonie solecznickim.

Pod przewodnictwem księży Józefa Aszkiełowicza oraz Mirosława Balcewicza wierni z parafii ejszyskiej, butrymańskiej oraz podborskiej wyruszyli pieszo do Świątyni Ostrobramskiej. W ciągu 2 dni musieliśmy przebyć wiele dziesiątków kilometrów. Nikt nie był pewien swych sił, ponieważ ze 150-osobowej grupy ludzi, tylko jedna siostra Krystyna z Polski wyruszała w swą osiemnastą pielgrzymkę. Pozostali byli nowicjuszami.

Wszystkie pielgrzymki mają charakter pokutniczy. Nasza też. Nałogowcy musieli się powstrzymać od papierosa, nie mówiąc już o alkoholu. Nie było tu dowcipów, opowiadania kawałów, hucznych zabaw, które są właściwe wyprawom turystycznym.

Nie znaczy to jednak, że całą drogę szliśmy w milczeniu, z opuszczonymi głowami i z poważnymi minami. Wszystkich tych, którzy tak myślą, muszę rozczarować, bo mają błędne pojęcie. „Prawdziwa świętość polega na czynieniu woli Bożej z uśmiechem" — często mawiała Matka Teresa z Kalkuty. My także podczas długiej wędrówki śpiewaliśmy pieśni oraz odmawialiśmy różaniec, co bardzo nam pomagało w oderwaniu myśli od spraw ziemskich.

Wszędzie spotykali nas bardzo życzliwi ludzie. Wspierali moralnie, zagrzewali słowem, częstowali herbatą, mlekiem, kanapkami, ciastem. Zmęczenie natarczywie dawało o sobie znać, ale absolutnie nikt nie myślał o powrocie.

Pierwszą noc mieliśmy spędzić we wsi Śliżuny. Szczęśliwie doszliśmy do malutkiej wioski. Spotkali nas gościnni gospodarze. Stoi tu na brzegu rzeczułki zaledwie kilkadziesiąt domów, lecz gdyby nas było trzy razy więcej, każdy znalazłby tu sobie miejsce. O zmroku wszyscy zebrali się na dużej polanie, aby podyskutować na tematy religijne. Uważnie słuchaliśmy urywków z Pisma Świętego. Na zakończenie głos zabrali harcerze drużyny, która działa w Ejszyszkach od pierwszego sierpnia br.

Można więc nazwać pielgrzymkę tę również debiutem harcerskim, który z pewnością się udał. Ognisko, skłaniające do refleksji pieśni — wszystko to czyniło naszą misję daleką od przeciętności.

Co jakiś czas przystawaliśmy na odpoczynek. Na jednym z takich postojów mieliśmy konferencję. Tematem dyskusji było „Dziesięć Boskich Przykazań". Jest tu nad czym się zastanowić, ponieważ od zrozumienia samej treści zależy już bardzo wiele.

Późnym wieczorem, bo aż o godzinie dziesiątej, doszliśmy do wileńskiej Lipówki.

Ostatni dzień pielgrzymki. Od Ostrej Bramy dzieli nas zaledwie parę kilometrów. Punktualnie o ósmej rano musimy być na Mszy Świętej. Po drodze zatrzymaliśmy się na Rossie, by oddać hołd Polakom, którzy przelaną własną krwią zasłużyli na miano synów narodu. Nareszcie nastał moment kulminacyjny dla każdej pielgrzymki — Msza Święta w Sanktuarium. Do kaplicy na górę wszyscy wspinaliśmy się na kolanach. Oczywiście, na zasadzie dobrowolności. Starzy i mali, mężczyźni i kobiety oraz ci, którzy najbardziej narzekali na ból w nogach. Gdy już byłem w kaplicy, przypomniały mi się słowa napisane przez Adama Mickiewicza:

— Panie, czym że ja jestem przed Twoim obliczem?

— Prochem i niczym.

Szkoda, że ludzie na co dzień o tym bardzo często zapominają.

Jeżeli ktoś mię zapyta: „Po co było iść taki kawał drogi, czy nie lepiej wsiąść do autokaru i dojechać?". Zdecydowanie odpowiem: „Nie!". Człowiek, odbywający pielgrzymkę żyje innym życiem. Myśli ciągle o Bogu.

Korzystając z okazji chciałbym raz jeszcze podziękować księdzom Mirosławowi Balcewiczowi oraz Józefowi Aszkiełowiczowi, których my, parafianie szczególnie kochamy. To właśnie w ich umysłach zrodziła się ta wspaniała idea. To oni najwięcej włożyli wysiłku, aby ją zrealizować. Wyrazy wdzięczności chciałbym przekazać siostrze Krystynie, która niestrudzenie maszerowała śpiewając i zachęcając innych do śpiewu. Zagajała ona konferencje, często zabierała głos na postojach, opowiadając wiele ciekawych i pouczających rzeczy.

Waldemar CHOROŚCIN
Rej. solecznicki,
Ejszyszki

A jednak Atlanta!

Wczoraj na sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Tokio zapadła decyzja co do gospodarza Letnich Igrzysk Olimpijskich roku 1996. Ubiegały się o to Atlanta, Ateny, Belgrad, Manchester, Melbourne i Toronto.

Po burzliwych dyskusjach organizację Letnich Igrzysk Olimpijskich roku 1996 powierzono Atlancie. A zatem górę wzięły pieniądze. Najbardziej pokrzywdzone są chyba Ateny, gdyż za 6 lat minie setna rocznica I Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich, których kolebką była przecież Grecja.

Lekcje wuefu — „po warszawsku"

Umowa o współpracy, jaką zawarły ze sobą Kowieński Instytut Wychowania Fizycznego i Warszawska AWF, która notabene przed tygodniem obchodziła jubileusz 60-lecia i której patronem ponownie został jej założyciel Marszałek Józef Piłsudski, przewiduje m. in. wymianę grup studenckich celem odbycia praktyki.

Pierwsze kontakty nastąpiły na przełomie kwietnia i maja br., kiedy to z Kowna do Sejn udała się 4-osobowa grupa, by w tamtejszej szkole z litewskim językiem nauczania przez 20 dni kształtować w uczniach na lekcjach wuefu tężyznę fizyczną. Przedwczoraj natomiast w ramach rewizyty z podobną misją przybył studencki kwartet: Agnieszka Śledź, Stanisław Nowak, małżeństwo Danuta i Waldemar Sztanderowie oraz kierownik grupy Janusz Gałecki, reprezentujący filię Warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej. Na propozycję klubu sportowego Polaków na Litwie „Polonia" odbędą oni praktykę w polskich szkołach na Wileńszczyźnie — w Mejszagole i Solecznikach.

— Nasza uczelnia od lat 20 „wykuwa" nauczycieli wychowania fizycznego. Obecnie studiuje tu 700 osób na wydziale stacjonarnym i 500 — na zaocznym — mówi kierownik grupy Janusz Gałecki. — Mamy w Polsce dobrą markę. Prócz dyplomów nauczyciela wychowania fizycznego, mający chęci i predyspozycje otrzymują też dyplomy trenera II klasy w podnoszeniu ciężarów, piłce nożnej, siatkówce i lekkiej atletyce, jako że w tych kierunkach prowadzimy specjalizację.

Przywiozłem ze sobą studentów IV roku. Jest to dla nich ostatnia praktyka. Tym ciekawsza, że odbywana tu, na Wileńszczyźnie.

Praktyka studentów z Białej Podlaskiej potrwa do 6 października. Oby przyniosła obopólne korzyści.

Henryk MAŻUL

NA ZDJĘCIU: goście z Polski wraz z docentem Kowieńskiego Instytutu Wychowania Fizycznego Antanasem Barysasem i prezesem klubu sportowego Polaków na Litwie „Polonia", profesorem tejże uczelni Janem Jaszczaninem na Dworcu Wileńskim.

Fot. Walery Charin

Poszukują

Poszukuję braci mojej matki: Józefa Strzelca ur. 1913 r. i Kazimierza Strzelca ur. w 1921 r. w Radomiu. Przed wybuchem II wojny światowej Józef był nauczycielem w radomskich szkołach podstawowych. W 1944 r. zostali aresztowani przez Niemców i wywiezieni w nieznanym kierunku. Odtąd nie mieliśmy o nich żadnej wiadomości. Możliwe, iż ktoś się z nimi spotkał na drodze życiowej, proszony jest o podanie wiadomości pod następujący adres: **Jadwiga Jagiełło, 26-600 Radom, ul. Czackiego 5 m. 23, Polska.**

* * *

Eugenia Bogusław poszukuje brata Wiktora Gryncewicza, s. Franciszka, ur. w 1920 r. w Hoduciszkach (Adutiszkes) koło Święcian. Ostatni list od niego atrzymała w 1949 roku z RFN. Ze znanych powodów korespondencja z nim została zatem urwana.

Wszystkie wiadomości proszę kierować: **BSRR, Postawy, ul. Jubilejnaja 7/65, Eugenia Bogusław.**

TELEWIZJA

ŚRODA, 19 WRZEŚNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Program informacyjny. 8.10 — Zdrowie rodziny. 8.40 — Film dok. LWF „Powrót". 9.30 — Reforma gospodarcza. 18.00 — Film fab. „Niewolnica Isaura" (odc. 12). 18.55 — Wiadomości. 19.10 — Człowiek i ziemia. 19.55 — Koncert. 20.15 — W Litewskim Towarzystwie Prawników. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.45 — Fala odrodzenia. 22.30 — Koncert. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Przyjemnych snów.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — Kreskówki. 8.10 — Program literacko-artystyczny „Słowo". 10.10 — To było... było. 10.30 — Almanach „Dookoła świata". 11.30 — Czas. 14.30 — Służba nowości TV. 14.45 — TV serial „Pierwszy poranek młodości". Odc. 1. 15.55 — Skarbnica muzyki. 16.30 — Godzina dla dzieci. 17.30 — Czas. 18.00 — Puchar Europy w piłce nożnej „Sparta" (Praga) — „Spartak" (Moskwa). Podczas przerwy — Aktualny wywiad. 20.00 — Czas. 20.40 — Collage. 20.45 — Puchar UEFA. „Torpedo" (Moskwa) — GAIS (Szwecja). „Dniepr" — „Harts" (Szkocja). 23.15 — Służba nowości TV. 23.40 — TV film fab. „Niebezpieczny zakręt". Odc. 2. 0.40 — Koncert. 1.55 — Wszystkie bilety wysprzedane.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Film n.-p. 7.35, 8.35 — Podstawy informatyki i techniki obliczeniowej dla kl. 11. 8.05 — Język niemiecki. 9.05 — Język niemiecki. 9.35, 10.35 — Biologia ogólna dla kl. 10. 10.05 — Magazyn „TeleEko". 11.05 — TV film fab. „Środek prewencyjny". 12.25 — Film-koncert. 12.55 — Film dok. 13.20 — TV film „Kerino" (odc. 6). 16.00 — W obiektywie — Niemcy. 17.00 — Koncert. 17.30 — Czas. 18.00 — Śpiewa L. Lewszyn. 18.10 — Na 125 rocznicę urodzin J. Rainisa. TV film dok. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Collage. 19.25 — Koncert. 20.05 — Premiera TV filmu dok. „Legendy i rzeczywistość Bursztynowej Komnaty". 20.40 — Dziennik sesji Rady Najwyższej RFSRR. 21.40 — Na sesji Rady Najwyższej ZSRR. 22.10 — TV film fab.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — Film fab. 12.15 — „Po sześćdziesiątce" — magazyn dla wszystkich. 13.00, 16.00 — Program edukacyjny. 16.30 — Polacy i Polonia w Rosji i ZSRR. 16.55 — Program dnia. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Dla młodych widzów: Sami o sobie. 17.30 — Kino nastolatków: „Karino" (3) — serial prod. polskiej. 17.55 — Puchar Europy w piłce nożnej. „Lech" (Poznań) — „Panathinaikos" (Grecja). W przerwie o 18.45 — Teleexpress. 19.55 — Klinika zdrowego człowieka. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Puchar Zdobywców Pucharów. „Legia" (Warszawa) — „Swift Hesperange" (Luksemburg). 22.50 — Polska z oddali. 23.00 — Rozmowy w Res Publice. 23.40 — Wiadomości wieczorne.

CZWARTEK, 20 WRZEŚNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Program informacyjny. 8.10 — Człowiek i ziemia. 8.55 — Koncert. 8.30 — Krótkometrażowy film fab. LTV „Odgłość". 18.00 — Film fab. „Niewolnica Isaura" (odc. 13). 19.05 — Wiadomości. 19.20 — TV parlament. 22.20 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Studio rządowe. 22.30 — W gościnie u rzeźbiarza Wytautasa Koszuby. 23.00 — Koncert. 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — Przyjemnych snów.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — Kreskówka. 7.55 — Puchar Europy w piłce nożnej. 10.25 — Godzina dla dzieci. 11.25 — Mieszanka informacyjna. 11.30 — Czas. 14.30 — Służba nowości TV. 14.45 — Serial TV „Pierwszy poranek młodości". Odc. 2. 15.50 — Program filmowy „Malta. Wyspa na rozdrożu". 16.35 — Śpiewa Maryna Kapuro. 17.00 — Bezpieczeństwo ruchu. 17.30 — Czas. 18.00 — Do lat 16 i dla starszych. 18.45 — TV konkurs fotograficzny „Ziemia — nasz dom". 18.50 — Serial TV „Niewolnica Isaura" (odc. 8). 20.00 — Czas. 20.40 — Komunikat MSW. 20.50 — TV film fab. „Życie i śmierć plastyka Piotra Jana". 22.10 — Z kamerą po świecie. Radzieccy medycy: historia i teraźniejszość. 23.05 — Służba nowości TV. 23.30 — TV film fab. „Niebezpieczny zakręt" (odc. 3). 0.40 — Koncert filmowy. 1.40 — Film-koncert „Spotkanie z Markiem Rejzenem".

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15, 10.00 — Film dok. 7.45, 8.35 — Poznanie przyrody dla kl. V. 8.05 — Język hiszpański. 8.55 — TV film dok. 9.05 — Język hiszpański. 9.35, 11.30 — Biologia dla kl. VIII. 10.55 — TV film dok. 12.00 — Gimnastyka rytmiczna. 12.30 — TV film „Koniec lata" (odc. 1). 16.00 — TV film dok. 16.30 — TV Marijskiej ASRR. 17.00 — Gimnastyka rytmiczna. 17.30 — Czas. 18.00 — TV film dok. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Collage. 19.20 — Koncert estradowy w Sali Kolumnowej Pałacu Związków. 20.00 — Wycieczka TV. 20.20 — Koncert kwartetu wokalnego. 20.40 — Dziennik sesji Rady Najwyższej RFSRR. 21.40 — Na sesji Rady Najwyższej ZSRR. 22.10 — Klub prasowy.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — „Ulice San Francisco" (2) — serial krym. prod. USA. 12.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 16.55 — Program dnia. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla młodych widzów: Kwant. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „10 minut". 18.45 — „Spojrzenia" — program publicystyczny poświęcony sprawom ZSRR. 19.10 — „Skarbiec" — magazyn historyczny. 19.50 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Ulice San Francisco" (2) — serial krym. prod. USA. 22.05 — Interpelacje. 23.05 — „Pegaz" — magazyn aktualności kulturalnych. 23.40 — Wiadomości wieczorne. 23.50 — Gra i śpiewa Stanisław Sojka.

Kalendarium

* **Środa (19.IX) jest 262 dniem 1990 r. Do końca roku 103 dni.**

* **Znak Zodiaku — Panna (23.VIII—22.IX).**

* **Imieniny: Konstancji, Januarego.**

* **Wschód Słońca — 6.58, zachód — 19.26. Długość dnia 12 godz. 28 min.**

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 19 września zachmurzenie zmienne, wiatr północno-wschodni, umiarkowany, temperatura 14—16 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura w nocy 6—11, w dzień 13—17 stopni.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim zmarłego byłego żołnierza 77 pp. AK śp.

Józefa DOBRODZIEJA
„Szczupaka"

składa

Klub Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Cena 10 kop.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49; zast. sekretarza odpowiedzialnego — 42-79-50; sekretariat — 42-79-55. Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-79-56, 42-78-63; życia politycznego — 42-79-66, 42-78-72; etyki, rodziny i prawa 42-79-64, 42-69-67; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia wsi — 42-79-68, 42-78-90; szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86; literatury i sztuki — 42-79-88; stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, 42-72-82; listów — 42-75-76, 42-69-65, 42-69-63; zagraniczny — 42-72-70; felietonów i sportu — 42-90-63; ilustracji — 42-90-81; organizacyjny oraz reklamowo-komercyjny — 42-77-72, 42-79-97; ogłoszeń — 42-58-28; styliści — 42-72-92; tłumacze — 42-72-71, 42-90-60; biuro maszynowe — 42-72-66; kierownik gospodarczy — 42-72-78; redakcja nocna — 42-13-81, 42-19-63, 42-19-54.

Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda" w m. Wilno, al. Kosmonautów 60.

Indeks 67218
Zam. 2123

Nakład 56000 egz.
BE 322